

## Czy Fryderyk Chopin był na zamku w Służewie?

## Widzieli oczami wyobraźni

**„Dziś wolałbym być w Służewie, jak pisać do Służewa” pisał Fryderyk Chopin do Marii Wodzińskiej w kwietniu 1837 roku, ale czy w nim przebywał rzeczywiście, czy tylko widział je oczami wyobraźni?**

Biografowie w kwestii jego obecności na zamku służewskim zajmują krańcowo różne stanowiska. Niektórzy jednak tak sugestywnie i barwnie opisują jego tu pobyt, że kwestionowanie tej obecności może być zwykłą przekorą.

Przytoczone niżej fragmenty relacji na obecność Fryderyka w Służewie są jednak ilustracją możliwości. Adolf Strzelecki, znawca życia i twórczości Chopina na początku dwudziestego wieku pisał:

*„W chwilach samotnego marzenia załudniał (Fryderyk Chopin – przyp. J.R.) cały zamek (służewski – przyp. J.R.) innymi ludźmi, ożywiał postacie patrzących nań za starych portretów rodzinnych i wówczas po wspaniałych salonach zamku snuli się niewidzialni dla innych oczu okazali statystyki i senatorowie zakuci w skrzydlate zbroje rycerze.*

*Przed karczmą podsłuchiwał te basetli, skrzypiec rze-pocących basetli, kujawskie oberki, tyrtance, szorce, jak się tu nazywają, wędrując po polach i błotach chwytając melodie piszczałek... że tak było dowodem powstała około 1828 roku Fantazja op. 12, w której jeden z motywów jest wzięty z kujawiaka powszechnego w Służewie”.*

## Literackie wizje

Bratanek Marii, Antoni Wodziński przebywał często w Służewie tak w latach swej młodości, jak i wieku dojrzałym. Zakładając można, że jego relacje na temat Marii i Fryderyka są autentyczne, wszak czerpał wiedzę ze źródła i miał tę wiedzę dokładną i rozległą. Był autorem „Trzech miłości Chopina”, a jedną z nich była Maria Wodzińska. Jego zdaniem „Fryderyk widywał Marię w majątku swych rodziców (tzn. w Służewie – przyp. J.R.). Tutaj powstało uczucie, już nie prosta przyjaźń, lecz jeszcze nie miłość, którą otaczający uważali za dzieciadną”.

Niektórzy chopinolodzy, podążając za tym tropem, zakładają, że Fryderyk mógł być w Służewie w latach 1824-1825. Wówczas dwukrotnie spędził wakacje w Szafarni, zwiedzał Toruń, Nieszawę. Stąd jego obec-

ność w Służewie można by uważać za oczywistą. Ale Maria miała wówczas 5-6 lat, a Fryderyk 14-15. O jakim uczuciu można mówić w tym wieku? Pan Antoni był pisarzem, a prawem literata jest kreowanie swych bohaterów, a nie relacja faktów. Wpisanie Marii w biografię Chopina było utrataniem jej osobowości i roli w twórczości wielkiego muzyka. Wszak nie zawsze „urodzenie” wprowadza śmiertelnych do panteonu „nieśmiertelnych”.

W Służewie, w miarę jak wzrastał w Polsce kult wielkiego Chopina, wieść o rzekomej obecności na zamku przynosiła zaszczyt, nobilitowała ród Wodzińskich do rangi mecenasa kultury. Zaczął rodzić się kult Chopina.

Służewianie oczami wyobraźni widzieli młodą parę, Fryderyka i Marię, urzeczony mi swoją osobowością, talentem, przepojonych wielkim wzajemnym głębokim uczuciem, spacerujących alejami pięknego parku. Byli przekonani, że grywał na organach w starym zabytkowym kościele, pamiętających czasy Jana Służewskiego, słuchał pieśni ludowych. Taki sielski obraz zapisał się w pamięci służewian poprzedniego jego pokolenia.

Chopinolog służewski, Franciszek Pobareczko, służewianin urodzony w 1914 roku, stał na gruncie wierności tej tradycji. Jego rodzina pamiętała czasy końca XIX w., wówczas wiara w obecność Fryderyka w Służewie była niemal powszechna. Stąd jego przekonanie wywodzi się z tradycji domu rodzinnego i głęboko osadzonej świadomości mieszkańców. W wywiadzie udzielonym Grażynie Nowickiej w „Gazecie Pomorskiej” 17. 11.1998 roku mówił:

*„Był, czy nie był? Tradycja przekazuje, że tak i ja to szanuję. Sam wierzę głęboko, że był w Służewie jako chłopiec, oczywiście nie jako narzeczony Marii Wodzińskiej”.*

Ale jakże często źródłem tradycji bywa legenda, a nie rzeczywistość i ona bywa cennym twórczym kulturowym, więc ważnym. Tradycja chopinowska w Służewie – zdaniem pana Franciszka („Kujawy” nr 40 (839) z X.1984 roku). - to listy Chopina do Marii..., to darowanie Marii muzycznych arcydzieł..., to portret Chopina wykonany przez Marię..., to fortepian Pleyela przesłany przez Chopina z Paryża do Służewa.



**Pomnik poświęcony Fryderykowi Chopinowi w Służewskim parku. Obok portret namalowany przez Marię Wodzińską**

Prawda, są to fakty związku Fryderyka Chopina z rodem Wodzińskich w Służewie, ale nie dowody jego obecności realnej. Tradycja kształtuje często odmienny obraz od rzeczywistości ją tworzącej i przywracanie realiów leżących u jej źródeł jest często doświadczeniem bolesnym. Ba, bywa ono zaprzeczeniem naszych ukstałowanych pojęć, wzorów na dany temat.

## Listy i przesyłki

Ale istotnie, listy między Paryżem a Służewem krążyły, jednak w ilości dość skromnej. Chopin napisał kilka listów do Służewa a pani Teresa do Chopina cztery. Listy do czasu zaręczyn Chopina z Marią mają charakter niemal rodzinny. Są bardziej lub względnie mniej szczerze, relacjonują własne problemy, wyrażają sobie wzajemne życzliwości, świadczą w miarę możliwości o wzajemnej pomocy.

Chopin chętnie przesyłał swoje liczne kompozycje utalentowanej - „swojej uczennicy”, aby sprawić jej przyjemność i pozyskać uznanie. 25 stycznia 1837 roku pani Teresa w liście do Fryderyka potwierdza odbiór teki z nutami, pisząc jednocześnie: *„...dziękować nie będę, ale pojąję. Jakże można było przesyłać w Kepsach”.* Była to tecka z nutami ośmiu pieśni skomponowanych przez muzyka wyrażających subtelność uczuć. Słowa podziękowania, wyrażające ubolewanie z powodu braku właściwego zabezpieczenia przesyłki, są wyrazem uznania ich wartości.

Pani Maria ponadto otrzymała za pośrednictwem

siostry Chopina, Ludwika piękną, oprawioną w czerwoną skórę album z nutami. Kilka gorących słów podziękowania otrzymał artysta od Marii w liście z wiosny 1837 roku. Album z tymi utworami bardzo długo uważano za dowód wielkiej romantycznej miłości Fryderyka do Marii.

Zdaniem badaczy jednak nuty tego albumu nie były napisane ręką samego Fryderyka, lecz jego siostry, Ludwika, pragnąca ożywić uczucia Marii ku Fryderykowi przepisała utwory Chopina i wysłała je Marii. Album ów był w zbiorach pamiętkę po Chopinie w pałacu służewskim i do lat 60-tych dwudziestego wieku uchodził za rękopis samego Chopina. Obecnie ocalale pamiętkę po Chopinie ze Służewa znajdują się w Towarzystwie im. Fr. Chopina w Warszawie.

Dumą Wodzińskich był fortepian Pleyela przesłany przez Fryderyka do pałacu w Służewie. Nie był on darem Chopina. Fryderyk kupił ów fortepian na wyraźne życzenie pani Teresy, zapłacił 3 tys. franków i przesłał do Gdańska, skąd przewieziono go furmanką do Służewa. Fortepian Pleyela był wówczas doskonałym instrumentem muzycznym i pożądanym, zaspakajającym najwybitniejsze talenty. Pleyel był producentem tych instrumentów, równocześnie wielkim przyjacielem Chopina. Stąd jego pośrednictwo w realizacji zamówienia Wodzińskich. Losy fortepianu nie są znane. Przypuszcza się, że na życzenie Marii, ale już pani Orpiszewskiej, przewieziony został do Rysin, stąd zaś

do Kólbki, w której mieszkała do czasu wyjazdu do Florencji. Prawdopodobnie w czasie wojny został przez Niemców przewieziony do Szczycina.

A czy Fryderyk był w Służewie? Siostra Marii, Józefa Kościelska daje jednoznacznie odpowiedź:

## Zamek był w remoncie

*„Do 1836 roku nie mieszkaliśmy w Służewie, z przyczyn zasadniczych. Zamek znajdował się w ruinie, a generalny remont przeprowadzono dopiero w latach 1832-1836”.* Chopin będąc w latach 1824-1825 w Szafarni, Toruniu nie mógł odwiedzić swych kolegów Wodzińskich w Służewie, bo ci mieszkali w Sułkowie albo w Warszawie.

Nigdy też w swych listach do Służewa nie wspomina wcześniejszego tu pobytu, nie odwołuje się do żadnych doświadczeń i przeżyć. A zamek ów z uwagi na swą architekturę nie mógł używać tak bystrego obserwatora, jakim był podróżujący Chopin.

„Kronika życia i twórczości Chopina”, w której aż nadto skrupulatnie w szczegółach spisano wszystkie fakty z życia artysty, nie potwierdza jego pobytu w Służewie. A więc raczej piękna legenda, nie rzeczywistość, a ta duchowa obecność stała się podstawą tradycji chopinowskiej w Służewie. Ona pobudzała wyobraźnię służewian i inspirowała działalność artystyczną jego mieszkańców.

Stąd w tym zaścianku ziemi kujawskiej koncertowali wybitni muzycy, laureaci konkursów chopinowskich jak Henryk Stompka (wyróżniony nagrodą specjalną w 1927 roku), Halina Czerny-Stefańska (dwie nagrody w

1949 roku). Ich obecność w Służewie to liczące się wydarzenie artystyczne w życiu osady, które zgromadziło rzesze widzów.

## Rozbrzmiewała muzyka

Służewianie także w granicach swoich możliwości składali hołd Wielkiemu Polakowi. Chór parafialny im. św. Cecylii pod batutą organisty Stanisława Deręgowskiego i orkiestra OSP z kapelmistrzem Leonem Łosiakowskim na czele, koncertowali w parku, wzbudzając wśród własnego środowiska wielkie zainteresowanie.

Chopin bez względu na to czy był tutaj, został wpisany na trwałe w historię Służewa. W parku służewskim na kamieniu, na którym miał rzekomo siadywać w czasie swojej obecności za zamku, położono płytę z napisem: *„Chopinowi w hołdzie – Śpiewactwo Pomorskie, dn. 12.VI.1949 r.”.*

Uroczystości towarzyszyły liczne chóry okręgu. Z okazji 1000-lecia historii państwa polskiego w lipcu 1966 roku wystawiono w tymże parku pomnik w kształcie fortepianu z płytą podniesioną do góry, nawiązującą tym samym do tradycji, bowiem muzyka Chopina rozbrzmiewała w tym zamku jak żadna inna.

Współczesna cywilizacja wypiera z życia mieszkańców ówczą tradycję a wraz z nią owe „pełne słodkiej mocy pieśni i tańce kujawskie. Są one jednak pomnikiem naszej kultury, które zrozumie polską muzykę klasyczną wyrosła z tych tradycji z chwilą oderwania się od korzeni, z których wyrosła”.

Dzianisz podkreśla, że Chopin tu na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej „najbardziej przepoił się polskością, nabuchał polszczyzną”. Jarosław Iwaszkiewicz zaś podkreślał, że pieśni kujawskie to pierwsze melodie, które usłyszał z ust matki. Kujawiak bliski polonezowi jest melodią „pełną słodkiej mocy wewnętrznej i wewnętrznej smutku”.

**Być może to wspomnienie ożywi wyobraźnię animatorów kultury, a tradycja stanie się impulsem do nowych form ich działania.**

**Julianna Rybowicz**

*Autorka jest emerytowaną nauczycielką historii, rodowitą służewianką, mieszkającą obecnie w Aleksandrowie Kujawskim. Od lat interesuje się dziejami Służewa i rodu Wodzińskich.*